

## Miłosierdzie chrześcijańskie wobec wyzwań medycyny współczesnej

Medycyna europejska, która w ostatnich dziesięcioleciach jest miejscem niesłychanie dynamicznego postępu wyrasta z dwóch solidnych źródeł. Pierwszym z nich jest sięgająca starożytności greckiej tradycja racjonalnego szukania prawdy w nauce, drugim zaś towarzysząca głęboka refleksja nad moralnym wymiarem naszego działania mająca konkretne swe źródło w starożytnym tekście znanym pod nazwą *Przysięgi Hipokratesa*<sup>1</sup>. W ciągu stuleci rozwijała się nie tylko nauka, która uczyniła dzisiejszą medycynę zespołem wysoko wyspecjalizowanych dziedzin nauki eksperymentalnej, jak i etyka, która zwłaszcza dzięki doświadczeniu myśli religijnej świata judeo-chrześcijańskiego wyniosła medycynę na poziom miłosierdzia. By dobrze zrozumieć istotę medycyny naszego kręgu kulturowego, winniśmy dobrze wczytywać się w tę bogatą tradycję służby człowiekowi potrzebującemu pomocy przez poszerzanie wiedzy medycznej i czynienie z niej skutecznych narzędzi w dziedzinie diagnostyki, prewencji i terapii. Jakkolwiek byśmy nie oceniali dziejów medycyny naszego kręgu kulturowego, musimy zauważyć, że od samego początku była ona racjonalną służbą człowiekowi potrzebującemu pomocy. Zmieniała się metodologia nauk medycznych, zmieniały się koncepcje ludzkiego ciała<sup>2</sup>, jako przedmiotu medycyny, ale zawsze w centrum medycyny pozostawał człowiek rozumiany jako osoba ludzka, która nie tylko cierpi z powodu choroby wyrostka robaczkowego, ale przeżywa lęk o swoją przyszłość, ma nadzieję na powrót do zdrowia, ufa niosącym jej pomoc lekarzom...

Jest to tym bardziej ważne, że mniej więcej od dziewiętnastego wieku medycyna zaczęła szukać nowego oblicza, niekoniecznie zgodnego z tradycją i prawdą o człowieku. Biorąc zaś pod uwagę aktualnie toczone dyskusje na poziomie bioetyki możemy nawet powiedzieć, że jesteśmy świadkami jednoznacznego zerwania z tradycją. Oto na przykład bowiem traktowana przez całe stulecia jako swoistego rodzaju dekalog medycyny „*Przysięga Hipokratesa*” przestała być wzorem

<sup>1</sup> Najstarszy spisany kodeks etyczny przypisywany Hipokratesowi żyjącemu w latach 460 – 370 p.n.e. Według niektórych autorów tekst *Przysięgi* został napisany przez uczniów Hipokratesa z kręgu pitagorejczyków. Niektórzy zaś badacze, jak na przykład Naguibe Riada przypuszczają, że tekst ten jest dużo starszy i pochodzi z Egiptu. Por. *Refleksje nad etyką lekarską* pod red. Krystyny Osieńskiej, Warszawa 1992, s. 9.

<sup>2</sup> W tym roku ukazała się znakomita praca, której znaczna część jest poświęcona historii ewolucji teorii ludzkiego ciała w filozofii. Por. Stanisław KOWALCZYK: *Ciało człowieka w refleksji filozoficznej*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2009, ss. 206.

dla przyrzeczeń, jakie składają absolwenci szkół medycznych przed rozpoczęciem swej praktyki zawodowej. Miłosierdzie zaś stanowiące najwyższy sposób oddania się na służbę potrzebującemu człowiekowi<sup>3</sup> spychane na margines przestało być miarą dobrze uprawianej medycyny. Owszem mówi się – czasem nawet z pewnym uznaniem – że tekst Hipokratesa, to co prawda piękny dokument, więcej – świadectwo szlachetnej tradycji, pewnej świadomości moralnej – ale jest to już dokument historyczny, nie mający dziś praktycznego znaczenia. Podobnie ocenia się tradycję chrześcijańską, która pozostawiła po sobie wiele pięknych dzieł tworzonych niekiedy przez ludzi świętych, oddanych do końca Panu Bogu i bliźnim, ale to tylko nostalgiczne wspomnienie po epoce, która przeżyła się i dziś nie ma już praktycznie żadnego znaczenia, tym bardziej, że człowiek wyzwolił się już dawno spod historycznych autorytetów – w tym autorytetów religijnych.

### Doniosłość etyki hipokratejskiej

By dobrze zrozumieć i odkryć bogactwo treści *Przysięgi Hipokratesa* warto w pierwszym rzędzie zwrócić uwagę na strukturę tekstu. Na samym początku znajdujemy coś w rodzaju inwokacji wskazującej na fundament refleksji moralnej. Następnie autor *Przysięgi* umieszcza zasady postępowania dotyczące środowiska zawodowego (medycznego), odpowiedzialności i dbałości o jego szlachetność. W części zasadniczej *Przysięgi* znajdujemy zdecydowaną deklarację ochrony życia ludzkiego od poczęcia do naturalnej śmierci – co stanowi naczelną zasadę całego tekstu. W dalszej części pierwszego kodeksu etyki lekarskiej – (jak często nazywany jest omawiany tekst Hipokratesa) – umieszczono deklarację chronienia godności człowieka, zwłaszcza w tym, co dla niego najbardziej intymne, co domaga się od nas absolutnej dyskrecji. *Przysięgę* zamyka odwołanie się do honoru członka korporacji medycznej, jako gwarancji dobrze spełnianego posłannictwa.

Zacznijmy zatem od inwokacji

„Przysięgam na Apollona, lekarza, na Asklepiasa, Hygeję i świadków, że wedle mej możliwości i rozeznania będę dochowywał tej przysięgi i tych zobowiązań.”<sup>4</sup>

Jest rzeczą oczywistą, że autor tych słów dla zbudowania solidnej refleksji moralnej szuka znacznie głębszego fundamentu, niż nasza własna świadomość moralna. By znaleźć taki fundament, który pozwoli zdystansować poziom naszych subiektywnych odczuć i ocen Hipokrates odwołuje się do rzeczywistości

---

<sup>3</sup> France Qéré charakteryzując cnotę miłosierdzia opisuje ją jako najwznioślejszą postawę ludzką zainspirowaną przez samego Chrystusa, której nie zastąpią żadne instytucje społeczne ani osiągnięcia techniki. Por. France Qéré: *Un mot qui prend feu* w: *La charité. L'amour au risque de sa perversion* dirigé par Odile Gandon Série Morales n. 11. Éditions Autrement, Paris 1993, s. 44.

<sup>4</sup> Cytaty z *Przysięgi Hipokratesa* pochodzą z tekstu tłumaczenia G. Piankówny i K. Kreyslerowej zamieszczonego w książce *Refleksje nad etyką lekarską* pr. zb. Pod red. Krystyny Osieńskiej, Warszawa 1992, s. 9.

wyższej, boskiej sięgając ponad nasze opinie. W ten sposób refleksja moralna Hipokratesa znajduje oparcie w rzeczywistości ponad naturalnej, która jest gwarantem obiektywności wyprowadzanych stąd norm etycznych. Ostatecznie opiera się ona na prawdzie, która jest, jak mówili pitagorejczycy, przynależna bogom, bo tylko bogowie mogą jej osiągnąć.<sup>5</sup>

Druga część *Przysięgi Hipokratesa* poświęcona jest odpowiedzialności za rozwój profesji medycznej, poprzez świadomość korporacyjną opartą na zasadzie solidarności.

„Mistrza mego w tej sztuce będę szanował na równi z rodzicami, będę się dzielił z nimi mieniem i na żądanie zaspokajał ich potrzeby; synów jego będę uważał za swoich braci i będę uczył ich swej sztuki, gdyby zapragnęli się w niej kształcić, bez wynagrodzenia i żadnego zobowiązania z ich strony; prawideł, wykładów i całej pozostałej nauki będę udzielał swym synom, synom swego mistrza oraz uczniom, wpisanym i związanym prawem lekarskim, poza tym nikomu innemu.”

Następnie *Przysięga* wskazuje chorego jako właściwy i jedyny cel medycyny, w stronę którego lekarz winien zwrócić całe swoje osobiste i zawodowe zaangażowanie, by przynieść człowiekowi dotkniętemu chorobą pomoc i ulgę wystrzegając się wszelkiej niesprawiedliwości.

Najbardziej zdecydowane i zarazem konkretne są wymagania Hipokratesa dotyczące ochrony życia ludzkiego.

„Będę stosował zabiegi lecznicze wedle moich możliwości i rozeznania ku pożytkowi chorych, broniąc ich od uszczerbku i krzywdy.

Nikomu, nawet na żądanie, nie dam śmiertelnej trucizny, ani nikomu nie będę jej doradzał, podobnie też nie dam nigdy niewiaście środka poronnego.”

To właśnie tak jednoznaczne opowiedzenie się za bezwarunkową obroną ludzkiego życia stanowi dziś największą trudność w zaakceptowaniu całej *Przysięgi Hipokratesa*. Deklaracja ta jest tak jednoznaczna, że nie pozwala na jakąkolwiek dowolną interpretację. Życie bowiem ludzkie jest najcenniejszą wartością i ci, którym je powierzamy, winni je traktować z należnym respektem. Jest to fundament nie tylko samej *Przysięgi* ale zarazem całej tradycji hipokratejskiej, która rozwijała się na przestrzeni wieków. Prawda nie pozwala nam na dowolne deliberowanie o wartości człowieka, by nas uwolnić od odpowiedzialności za jego życie<sup>6</sup>.

By sprostać wszystkim wymaganiom wynikającym z etosu zawodu zaufania publicznego potrzebna nam jest siła znajdująca swoje oparcie w solidnej formacji osobowej. Pamiętam z własnego dzieciństwa, jak mój ojciec powtarzał mi wie-

<sup>5</sup> Pitagorejczycy twierdzili, że mądrość (prawda) przynależy tylko bogom. Nawet filozofowie nie mogą jej osiągnąć stając się co najwyżej przyjaciółmi mądrości.

<sup>6</sup> „Il n'y eut jamais entreprise plus charitable que de soigner des souffrants. Les autres sciences sont née de la volonté de savoir; la médecine sort tout droit de la volonté de servir: pitié envers les hommes, presque aussi vieille qu'eux.” France Quéré: „*Léthique et la vie*” Paris 1991, s. 15.

le razy, jeśli chcesz być dobrym księdzem, lekarzem, nauczycielem, musisz być przede wszystkim człowiekiem, naprawdę człowiekiem, który zdolny jest wspiąć się na poziom mądrości. Dlatego Hipokrates proponuje:

„W czystości i niewinności zachowam życie swoje i sztukę swoją.”

Deklaracja ta kryje w sobie nieco dziś zapomnianą, a nawet tu i ówdzie kontestowaną tezę, że by dobrze spełniać swoje zawodowe powołanie, trzeba być człowiekiem prawym i uczciwym. Trzeba zachować czystość. Jest to zasada szczególnie pożądana u tych, którym powierza się odpowiedzialne zadania. Oczywiście dotyczy to wszystkich dziedzin związanych z medycyną, która zajmuje się naszym zdrowiem i życiem. Kiedy prowadziłem zajęcia ze studentami medycyny, raz po raz pojawiało się nie wiem skąd pytanie, czy lekarz ma być dobrym specjalistą, czy dobrym człowiekiem i czy wybierając dla siebie lekarza będą się kierował jego zaletami osobistymi, czy kompetencją zawodową. Tak postawione pytanie opiera się na nieporozumieniu. Odpowiedzialność lekarza zawiera w sobie także zasadę kompetencji. Nie można o kimś powiedzieć, że jest dobrym człowiekiem, jeśli lekceważy swoje zawodowe obowiązki, a do tych należy między innymi doskonalenie swoich zdolności i rozszerzanie kompetencji, by jak najlepiej służyć pacjentowi. Zasada kompetencji zawiera też świadomość i umiejętność nie wkraczania w dziedzinę, w których nie jestem specjalistą. W *Przysiędze Hipokratesa* zasada ta wyrażona jest w zdaniu: „Nie będę operował chorych na kamicę, pozostawiając to ludziom, zawodowo stosującym ten zabieg.”<sup>7</sup>

Kolejna część klasycznego tekstu mówi o godności człowieka, która niezależna jest ani od płci, ani też statusu społecznego człowieka. Godność osoby ludzkiej stawia przed nami wymaganie sprawiedliwego i równego traktowania osoby ludzkiej bez względu na jakiegokolwiek okoliczności. Domaga się ona od nas postawy, która zasługiwałaby na zaufanie ze strony pacjenta poprzez pełny respekt dla tego, co w nim odkrywamy najbardziej ludzkiego. Przywołana przez Hipokratesa dyskrekcja zawodowa chroniąca w człowieku to, co najbardziej mu bliskie, intymne jest wyrazem czegoś bardzo ważnego w etosie zawodu zaufania publicznego. Umieć zachować tajemnice to tyle, co respektować drugą osobę, która nam powierza to, co dla niej najbardziej osobiste a zatem ukryte<sup>8</sup>.

Każde zdanie *Przysięgi Hipokratesa* ma swoje niepowtarzalne znaczenie. Ale część stanowiąca jakby konkluzję tekstu odkrywa nam prawdziwy wymiar porządku etycznego. Nie mówi się tu nigdzie o jakichkolwiek sankcjach grożących za nie przestrzeganie wymienionych zasad, nie znajdujemy też żadnego odwołania do jakiegoś zewnętrznego autorytetu, który gwarantowałby ich aplikację. Najwyższym autorytetem zobowiązującym nas do porządnego życia jest dla nas nasza dobrze ukształtowana świadomość moralna. Przez całe wieki absolwenci

<sup>7</sup> Hippocrate: „*Opera omnia*” vol. 2, Leipzig, 1892.

<sup>8</sup> Zasada ta jest zresztą ważna w każdym zawodzie.

studiów lekarskich przed przystąpieniem do praktyki przyrzekli: „Jeżeli docho-  
wam tej przysięgi i nie złamię jej, obym osiągnął pomyślność w życiu i pełnie-  
niu tej sztuki, ciesząc się uznaniem ludzi po wszystkie czasy; jeśli ją przekroczyć  
i złamię, niech mnie los przeciwny dotknie.”

W ten sposób Hipokrates wskazał na najważniejsze źródło moralności, jakim  
jest dobrze ukształtowana świadomość moralna. Nie jakiś zewnętrzny trybunał  
z całym arsenalem dotkliwych sankcji karnych, ale własne poczucie godziwości  
postępowania ma być gwarantem postawy lekarza.

## Miłosierdzie

Moralna refleksja oparta na wartościach proponowanych przez *Przysięgę  
Hipokratesa* znakomicie rozwijała się za czasów Arystotelesa, w czasach rozkwitu  
kultury arabskiej oraz w czasach średniowiecza stanowiąc zwieńczenie syntezy  
mądrości greckiej i wiary chrześcijańskiej<sup>9</sup>. Miłosierdzie chrześcijańskie łączące  
mądrość z mocą wiary wzbogaciło tradycję hipokratejskiej służby cierpiącemu  
człowiekowi tworząc piękną tradycję europejskiej medycyny.

Ze zdziwieniem czytamy w niektórych opracowaniach historycznych mocno  
naznaczonych oświeceniowo-pozytywistyczną ideologią, jakoby zerwanie trady-  
cji znakomicie rozwijającej się medycyny greckiej i rzymskiej nastąpiło w cza-  
sach średniowiecznych, kiedy to postęp naukowy został zastąpiony postulatem  
modlitwy, pokuty i zawierzenia opatrności bożej<sup>10</sup>. Wraz z przyjęciem postawy  
określonej w scholastycznym programie św. Anzelma<sup>11</sup> *Wiary poszukującej zro-  
zumienia* mądrość grecka, która obejmowała również dziedzinę medycyny nie  
tylko nie była traktowana jako zagrożenie dla wiary, ale jako warunek dobre-  
go zrozumienia Objawienia. Bóg bowiem dał nam rozum po to, byśmy z nie-

<sup>9</sup> W tej tradycji możemy znaleźć perskiego filozofa i lekarza Awicennę (980-1037) czy egip-  
skiego Żyda Maimonidesa (1138-1204). Jego *Modlitwa* jest często cytowana obok *Przysięgi  
Hipokratesa*.

<sup>10</sup> Przykładem może być teza Emila Bréhiera, która wywołała wielki spór o filozofię chrześcijań-  
ską w latach dwudziestych i trzydziestych ubiegłego wieku. Brehier zakwestionował pozytywny  
wpływ chrześcijaństwa na rozwój kultury w średniowieczu, uznając, że dopiero gdy kościół  
stracił dominującą pozycję w życiu społecznym w XVI wieku nastąpił rozwój nauki pozostającej  
przez całe stulecia w okresie stagnacji. Więcej na ten temat: Kazimierz Szałata: *Filozofia chře-  
ścijańska*, Warszawa 2004, s. 41 – 55. Podobną tezę o rzekomym braku postępu w medycynie  
średniowiecznej zdominowanej przez chrześcijaństwo powtarza Tadeusz Brzeziński w książce:  
*Etyka lekarska*, Warszawa 2002, s. 25.

<sup>11</sup> Św. Anzelm z Canterbury lub Anzelm z Aosty (1033 lub 1034-1109) pochodzący z Włoch śre-  
dniowieczny teolog i filozof, który po latach sporu o prymat wiary w stosunku do rozumu od-  
krył komplementarność dwóch dostępnych człowiekowi źródeł prawdy. Jego teza, iż do przy-  
jęcia wiary potrzebny jest dobrze ukształtowany rozum stała się inspiracją do tworzenia racjonal-  
nej kultury średniowiecznej, której symbolem stały się zakładane wówczas uniwersytety. Zob:  
Stefan Swieżawski: *Dzieje europejskiej filozofii klasycznej* PWN Warszawa 2000, s. 435 – 438.

go korzystali, objawił prawdy wieczny, byśmy mocą naszego rozumu je pojęli. Dlatego w ramach realizacji anzelmiańskiego programu w XII i XIII wieku obok pięknych, wspaniałych gotyckich katedr budowano uniwersytety, w których ludzie wsparci wiarą wzrastali ku mądrości. Owocem zaś wiary i mądrości jest miłosierdzie, czyli umiejętność spojrzenia na drugiego człowieka poprzez prawdę o wcieleniu i odkupieniu człowieka przez Syna Bożego. Zatem obok katedry i uniwersytetu pojawiła się trzecia instytucja symbolizująca miłosierdzie – szpital. Średniowieczne szpitale co prawda były raczej przytułkami, miejscami, w którym człowiek potrzebujący mógł otrzymać potrzebną pomoc nie tylko medyczną. Rozwijała się także oparta w głównej mierze na tradycji hipokratejskiej oraz arabskiej (Avicenna) wiedza medyczna<sup>12</sup>.

Przy instytucjach kościelnych powstawały bractwa religijne, których celem było niesienie pomocy chorym. Bractwa te zajmowały się nawet tymi, którzy jak trędowaci byli izolowani i wyrzucani na margines życia społecznego. Przez całe stulecia pomoc trędowatym niesiona była niemal wyłącznie przez instytucje kościelne, w których pracowali najodważniejsi, najbardziej oddani ludzie, którzy, jak o. Damian, o Beyzym, Raoul Follereau czy Matka Teresa szli opatrywać rany mieszkańcom leprozoriów z czystej miłości do Chrystusa, który powiedział „Zaprawdę powiadam wam: Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili”<sup>13</sup>.

Kraków należał do tych miast europejskich, które już w średniowieczu posiadały znaczną liczbę szpitali. Pierwszy szpital założył już w latach 1220-1223 pod Krakowem biskup krakowski Iwo Odrowąż. Rozwijały swoją działalność bractwa religijne, do których należeli często ludzie znakomitych rodów, jak choćby król Zygmunt III Waza. Wzór chrześcijańskiej posługi chorym, który znajdujemy w ewangelicznej przypowieści o Dobrym Samarytaninie nie tylko w niczym nie kłócił się z wartościami, na jakich opierała się tradycja medycyny hipokratejskiej, ale wprost przeciwnie, stał się jej jakby zwieńczeniem. *Przysięga Hipokratesa* oparta na prawdzie o człowieku nie straciła na swej ważności. Owszem w tekście *Przysięgi*, którą znajdujemy na przeżywającym czasy swej świetności Uniwersytecie Jagiellońskim w XV wieku zmieniono jedynie inwokację, zastępując odwołanie się do greckich bóstw Trójcą Przenajświętszą: Ojca, Syna i Ducha Świętego<sup>14</sup>. Taka *Przysięga* przetrwała do czasów oświecenia, kiedy

<sup>12</sup> Syntetyczny opis ważnych osiągnięć średniowiecznej medycyny oraz rozwoju szpitalnictwa w Europie można znaleźć w znakomitej źródłowej pracy historycznej: Alistair Cameron Crombie: *Nauka średniowieczna i początki nauki nowożytnej* z angielskiego przełożył Stanisław Łypacewicz, tom I, Warszawa 1960 s 271 – 289.

<sup>13</sup> Mt 25, 40 Cytat za *Biblią Tysiąclecia*, Wydawnictwo Pallotinum, Poznań – Warszawa 1971, s. 1152.

<sup>14</sup> A. TULCZYŃSKI: *Historia i ewolucja kodeksów deontologicznych w: Etyka i deontologia lekarska* pr. zb. pod redakcją Tadeusza Kielanowskiego, Warszawa Wyd. II, Warszawa 1985, s. 195.

to zwłaszcza w epoce pozytywizmu wymianą Trójcę Świętą zaczęto zastępować przez odwoływanie się do samej świadomości doniosłości zawodu lekarskiego, jego tradycji – co miało stanowić wystarczający fundament dla budowania refleksji moralnej.

Ale dziś mamy do czynienia z czymś znacznie bardziej niepokojącym – z całkowitym odrzuceniem *Przysięgi Hipokratesa* i wartości na które ona wskazuje. Właściwie nigdzie już w Europie nie proponuje się studentom medycyny oryginalnego tekstu *Przysięgi*, uznając, że jest ona po prostu nieaktualna. Jest rzeczą zupełnie oczywistą, że w sytuacji legalizacji aborcji i eutanazji tekst Hipokratesa stał się trudny do zaakceptowania, jako podstawa formacji zawodowej lekarzy.<sup>15</sup>

Nawet wśród tych, którzy z zasady respektują zasady hipokratejskiej medycyny słychać głosy, że przecież medycyna ewoluuje i nie można wciąż stosować tych samych norm. Przysiędze zarzuca się na przykład paternalizm, podczas gdy dziś model medycyny zakłada partnerstwo lekarza i pacjenta. Zarówno jeden, jak i drugi bierze udział w procesie leczenia. Ale *Przysięga Hipokratesa* jest przysięgą lekarza a nie pacjenta. Gdyby Hipokrates pisał tekst „*Przyrzeczenia pacjenta*” z pewnością zawarłby w nim również stosowne powinności pacjenta. Być może należałoby taki tekst napisać, a *Przysięga Hipokratesa* może również stanowić dla nas dobry przykład w tym względzie. Wraz z pojawieniem się nowej dziedziny zwanej bioetyką, refleksja moralna weszła jakby na inne, jak mówią niektórzy, bardziej naukowe tory. O. Wilson<sup>16</sup> mówi, że „Etykę trzeba dziś przekazać w ręce biologów”.<sup>17</sup> Anne Fagot-Largeault w książce *L'homme bio-éthique* pisze, że coraz więcej osób opierając się na naiwnym przekonaniu, iż technika jest neutralnym moralnie narzędziem uważa, że rozwojowi nie należy powstrzymywać i akceptować wszystko, co ze sobą przynosi. Sama autorka przyznaje, że postępu nie należy się obawiać, ale też nie należy zbyt wierzyć moralistom i ludziom, którym się tylko wydaje, że są w stanie zmienić postawę ludzi.<sup>18</sup> Czy wobec tego rzeczywiście należy dziś zrezygnować z odpowiedzialnej refleksji moralnej na poziomie etyki uznając ją za przestarzałą i nieskuteczną teorię pozostawiając decydującą rolę samej praktyce i ekonomii działań medycznych? Czy gdzieś nie zgubiło się coś ważnego w hipokratejskiej tradycji europejskiej medycyny i czy dalej jej na-

<sup>15</sup> W tekście *Deklaracji Genewskiej* na której opiera się między innymi aktualne przyrzeczenie lekarskie proponowane przez samorząd lekarski nie mówi się ani o aborcji, ani o eutanazji. To prawda, że mówi się tam o respekcie dla życia ludzkiego, ale dziś dobrze wiemy, że wcale nie jest jasne, czy dotyczy to na przykład embrionu, dziecka przed urodzeniem, czy człowieka u kresu życia.

<sup>16</sup> Porównaj: O. WILSON w: *Sociobiology: the New Synthesis*, Cambridge 1975.

<sup>17</sup> Cytat za: *Une même éthique pour tous?* sous la dir. de Jean-Pierre de Changeux, ed. Odile Jacob, Paris 1997, s. 78.

<sup>18</sup> Legalizacja aborcji nie wpłynęła na liczbę zabiegów, poprawiła tylko ich komfort. Apteki posiadają wystarczającą ilość trucizn, ale nie wywołuje to epidemii. Por: ANNE FAGOT-LARGEAULT: *L'homme bio-éthique*, Paris 1986, s. 17.

czelną wartością jest życie ludzkie? Czy można zgodzić się z opinią Tadeusza Brzezińskiego z polecanej niestety studentom medycyny książki *Etyka i deontologia lekarska* że: „Jak wszystkie normy etyczne, tak i normy etyki lekarskiej są wartościami relatywnymi. Aktualne w jednych warunkach, tracą swą aktualność w innych.”<sup>19</sup> Czy rzeczywiście stanowiący główną trudność w przyjęciu *Przysięgi Hipokratesa* nakaz szanowania życia ludzkiego od chwili poczęcia, do jego naturalnej śmierci stał się nieaktualny?

## Osoba ludzka w centrum medycyny hipokratejsko-chrześcijańskiej

Czytając tekst *Przysięgi Hipokratesa* nie trudno zauważyć, że naczelną wartością, jaka winna być chroniona w człowieku jest życie ludzkie w pełnym jego osobowym wymiarze. Co prawda samo pojęcie osoby ludzkiej zostało sformułowane kilkaset lat po Hipokratesie, tym niemniej w odniesieniu do *Przysięgi* możemy z całą odpowiedzialnością posługiwać się tym boecjańskim wyrażeniem<sup>20</sup>. Jeśli bowiem dokładnie czytamy *Przysięgę* musimy zauważyć, że przedmiotem troski lekarza jest nie tylko sam ludzki organizm wymagający zgodnych ze sztuką lekarską działań terapeutycznych, ale człowiek ze swoją godnością, intymnością. *Przysięga* ukazuje medycynę w zespole relacji osobowych między przedstawicielami sztuki medycznej, lekarzem a pacjentem, czy lekarzem i najbliższymi chorego.

„Do jakiegokolwiek wejść domu, wejść doń dla pożytku chorych, nie po to, żeby świadomie wyrządzać krzywdę lub szkodzić w inny sposób, wolny od pożądań zmysłowych tak wobec niewiast, jak i mężczyzn, wobec wolnych i niewolników.” Taka deklaracja sytuuje ponadto lekarza w kręgu osób o najwyższych standardach moralnych w każdym społeczeństwie. Ma to dziś tym większe znaczenie, że całe nasze życie podlega procesowi, który prof. Jacques Delcourt z Uniwersytetu Louvain nazwał medykacją<sup>21</sup>. Człowiek już od chwili poczęcia

<sup>19</sup> T. BRZEZIŃSKI: *Tradycyjne zasady deontologii lekarskiej w: Etyka i deontologia lekarska*, s. 25.

<sup>20</sup> Marie Dominique Philippe podobnie mówi o Arystotelesie, który w sposób doskonały opisał osobową rzeczywistość ludzkiego bytu poprzez konsekwencje jego rozumnej natury, choć nie wyciągnął do końca konsekwencji ze swojej antropologii, co zrobili dopiero stoicy. „La notion de la personne humaine s'est développée en première lieu chez les stoiciens. [...] mais la réalité de la personne, s'est chez Aristote qu'on la trouve, surtout quand il parle de l'amitié. Il n'y a pas de mot pour exprimer la personne, mais il en montre la réalité en parlant de l'amitié.” M. D. Philippe: *Trois sagesse*, Fayard 1994, s. 149.

<sup>21</sup> „Cela contribue à une médicalisation de la totalité de la fonction reproductive et du cycle reproducteur et s'étend jusqu'au traitement hormonal et médical de la ménopause. Ces sciences et techniques du vivant cherchent à résoudre tous les problèmes de la fécondité et de la maternité mais elles ne s'arrêtent pas là. Elles tentent aussi de résoudre les problèmes de santé émaillant le cycle complet de la vie, depuis l'enfance, l'adolescence et la post-adolescence, puis la maturité, la vieillesse et la mort.” Wykład Jacquesa Delcourt podczas sesji zorganizowanej przez Associations Internationale pour l'Enseignement Social Chrétienne w siedzibie Komisji Justitia et Pax w Rzymie we wrześniu 2006. Tekst opublikowany w: *Car c'est de l'homme qu'il s'agit* sous



rozwija się w środowisku medycznym. Sztuczna albo medycznie wspomagana prokreacja, diagnostyka prenatalna, urodziny w szpitalu, szczepienia, prewencja, diagnostyka, choroba, zabiegi medycyny plastycznej, wspomaganie życia seksualnego, leczenie, operacje, transplantacje, terapia paliatywna i śmierć. Wszystko to odbywa się w szpitalu, albo w asyście wszechobecnej medycyny. Minął czas, kiedy dzieci rodziły się w domu, ludzie chorowali i umierali w domu, wśród najbliższych. Wraz z tą wszechobecną w naszym życiu medycyną, lekarz staje się świadkiem najważniejszych w naszym życiu wydarzeń. Tym bardziej winniśmy w nim widzieć człowieka otwartego, godnego zaufania, a nie wyszkolonego w posługiwaniu się tylko nowoczesnymi narzędziami terapeutycznymi specjalistą zamkniętym na świat zwykłych ludzkich spraw, lęków, niepokojów i cierpienia. Jeśli medycyna ma dziś problemy z odnalezieniem na nowo swojego głęboko humanistycznego powołania, które potyka się o problem eutanazji usprawiedliwiającej rachunkiem ekonomicznym, czy aborcji związanej na przykład z problemem przeludnienia i głodu w krajach ubogich, to dlatego, że gdzieś po drodze zagubiły się podstawowe wartości moralne streszczone przed wiekami w krótkim tekście *Przysięgi Hipokratesa*, a które znalazły swoje znakomite rozwinięcie w kulturze chrześcijańskiej.

### Uwagi końcowe

Krótką refleksją nad tradycją medycyny europejskiej pokazuje doniosłość leżących u jej podstaw zasad moralnych. Zawód lekarza, reprezentując medycynę w relacji z chorym nie był nigdy jednym z licznych, wykonywanych w ciągu wieków zawodów, ale był zawsze traktowany, jako szczególne powołanie i służbę. Stąd tak wielką wagę przywiązywano do formacji osób, które podejmowały się społecznej służbie na rzecz chorych. *Przysięga Hipokratesa* zawiera bardzo wyraźną świadomość korporacyjną manifestującą się poprzez postawę odpowiedzialności za poziom moralny przedstawicieli zawodów medycznych. Nazywa się to etosem zawodów zaufania publicznego. Dziś mianem tym określamy wiele więcej zawodów. Wraz z rozwojem naszego życia społecznego do zawodów tych dołączyliśmy nauczycieli, ratowników, ale też stawiamy wysokie wymagania moralne wobec ekonomistów, polityków czy przedsiębiorców<sup>22</sup>.

To kolejny argument za koniecznością odwoływania się do trwałych źródeł naszej refleksji moralnej, wśród których dominujące miejsce zajmuje pierwszy spisany tekst etyczny. Potrzeba ta staje się tym bardziej pilna, że wobec gwałtownego

---

la direction de Paul H. Dembinski, Nicolas Buttet, Ernesto Rossi di Montelera, Parole et Silence, Decelée de Brouwer 2007, ss. 213 – 236.

<sup>22</sup> Porównaj: *Etyka służb społecznych*, pr. zb. Pod red. Wandy Kaczyńskiej, wyd. I, Warszawa 1998, wydanie II rozszerzone aktualnie w druku.

rozwoju medycyny, wraz z pojawieniem się nowych, często bardzo drogich terapii, przy równoczesnym dążeniu do zapewnienia całym społecznościom dostępu do zdobyczy medycyny współczesnej zagadnienia moralne związane z medycyną stają się zagadnieniami z poziomu ekonomii i polityki. Dotyczy to nie tylko biednych krajów lub tych, które są na etapie rozwoju, ale także krajów wysoko rozwiniętych, bogatych, w których konsumpcja osiąga bardzo wysoki poziom.

Medycyna stała się ważnym elementem wolnego rynku w społeczeństwach obywatelskich. W ten sposób rozwój medycyny ujawniając jej wszystkie współczesne wymiary związane z postępem technicznym, nowymi możliwościami terapeutycznymi zarazem ujawnia raz po raz nowe, dotąd nie spotykane problemy natury moralnej. Bez względu jednak na stan zaawansowania medycyny, każda decyzja medyczna, ekonomiczna, czy polityczna zakłada jakąś antropologię, jakieś rozumienie człowieka.<sup>23</sup> Inaczej jeszcze mówiąc, każda decyzja kryje w sobie jakieś nasze rozumienie człowieka i jego przeznaczenia. Zatem jest rzeczą ważną dla każdego zawodu zaufania publicznego stawianie sobie na co dzień pytania: Kim jest człowiek?, jakie jest jego przeznaczenie na poziomie życia biologicznego, osobowego i duchowego?<sup>24</sup>

*Przysięga Hipokratesa* wspiera się na wartościach wypływających z faktu godności osoby ludzkiej. Dzięki swym obiektywnym referencjom jest wciąż aktualna. Natura człowieka nie zmienia się. Prawda o człowieku jest niezależna od czasu i okoliczności. Zmienia się tylko nasza świadomość i nasze subiektywne spojrzenie na człowieka. Przykazanie *Nie zabijaj* jest zawsze i wszędzie aktualne. Prawdą jest, że wraz z rozwojem naszej cywilizacji śmierć człowieka może być realizowana na różne sposoby także poprzez legalną, przeprowadzaną w nowoczesnych, dobrze wyposażonych klinikach tzw. „bezpieczną aborcję” czy poprzez humanitarny, zgodny z prawem akt *dobrej śmierci* czyli eutanazji.

Rezygnacja z identyfikowania człowieka poprzez jego osobową godność na rzecz rozważań o jakości życia doprowadziła do jego pogardy już w latach trzydziestych ubiegłego stulecia.<sup>25</sup> Niestety nie wyciągnęliśmy wniosków z tragicznej

<sup>23</sup> Coraz częściej mamy do czynienia nie z człowiekiem, ale z jego obrazem wykreowanym w mediach. Ukazywany tam człowiek jest bardziej konsumentem, pacjentem różnych usług (w tym medycznych) niż osobą. Por. Ernesto Rossi di Montelera: *La personne humaine vilée et dévoilée au travers l'écran* w: *Car c'est de l'homme qu'il s'agit* sous la direction de Paul H. Dembinski, Nicolas Buttet, Ernesto Rossi di Montelera, Parole et Silence, Decelée de Brouwer 2007, s. 237-238.

<sup>24</sup> „Oparcie etyki lekarskiej na właściwej koncepcji człowieka oznacza uznanie jego daleko idącej odrębności wśród istot żywych, oraz związanej z tym szczególnej, górującej pozycji w świecie widzialnym. Człowiek jest istotą cielesno-duchową. Posiada ciało poddane prawom biologii, lecz jest także obdarzony rozumem i wolą, czyli poznaniem intelektualnym oraz opartą na nim wolnością wyboru, decyzji i działania.” Por. S. Olejnik: *Etyka lekarska*, Katowice 1994, s. 44.

<sup>25</sup> W 1920 roku dwaj profesorowie niemieccy Karl Binding i Alfred Hoche w książce opublikowanej w Lipsku *Le droit de supprimer la vie qui ne mérite pas d'être vécue* postawili pytanie, do jakiego stopnia możemy respektować życie ludzkie, gdy na skutek choroby albo urazu jakość

lekcji praktycznej aplikacji nowej wizji człowieka, którego wartość życia może kiedyś stanąć pod znakiem zapytania.

Celem cywilizacji we wszystkich jej wymiarach i przejawach jest wszechstronny rozwój człowieka. Jeśli tak nie jest, staje się ona swoistego rodzaju ideologicznym więzieniem, które niszczy w człowieku to, co najcenniejsze. Człowiek nie jest tylko prostym elementem społeczeństwa, ale jest zawsze osobowym podmiotem, któremu powierzamy jakiś obszar odpowiedzialności za innych. *Przysięga Hipokratesa* pokazuje nam naczelną wartość osoby ludzkiej. Wszystko inne należy zaledwie do porządku środków.

Wchodząc w świat chrześcijańskiej kultury opartej na zaufaniu do odwiecznej prawdy objawionej przez samego Boga Stworzyciela, medycyna hipokratejska znalazła potwierdzenie swoich podstawowych wartości respektowania godności człowieka, nawet wtedy, gdy jest on chory i wydawać by się mogło – społecznie nieużyteczny. Mądrość Hipokratesa wsparta wiarą wyniosła medycynę ponad poziom wiedzy, środków, struktur, systemów stając się po prostu służbą, albo inaczej mówiąc miłosierdziem, czyli najbardziej trafną odpowiedzią na potrzebę człowieka cierpiącego i potrzebującego naszego wsparcia.

---

tego życia trwale straciło swoją wartość i nie ma już żadnej wartości ani dla owego człowieka, ani dla społeczeństwa. Por.: Karl BINDING i Alfred HOCHE: *Die Freigabe der Vernichtung lebensunwerten Lebens*, Lipsk 1920. Na ten temat pisze również o. Jacek SALIJ OP: *Z dziejów pogardy dla najsłabszych*, „W Drodze”, Zeszyt nr 4 (380) 2005.